

43

№ 725

Tajemnicę Paryża

akt I.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gałły m. l. owa.

J-78/4073



R439

Ooby w 1^m Alhai.

Gerard

Bakatarz

Chourineur

Rodolf

Benoit

Tomare Leyton

Francisell

Pruchodragy

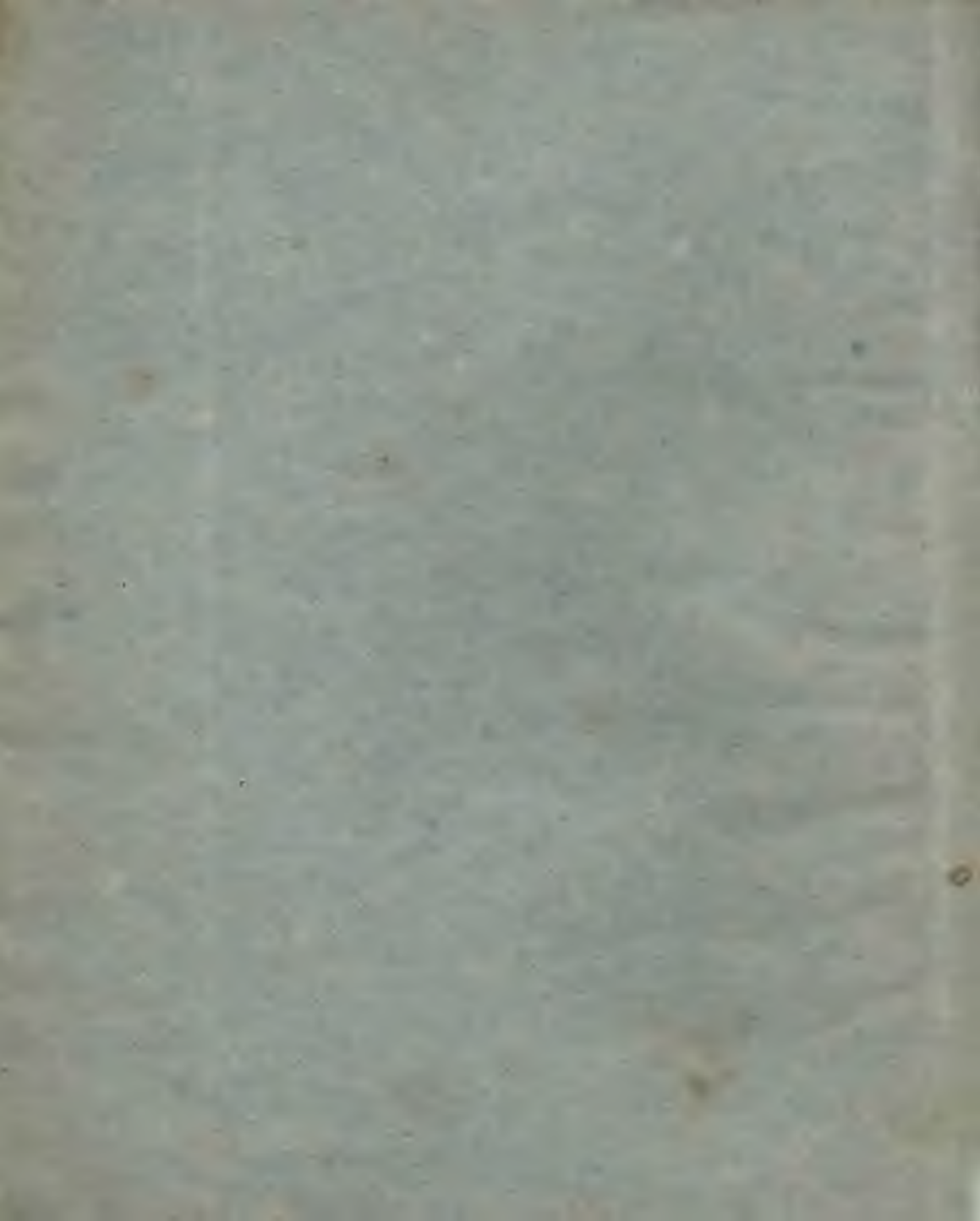
Sarah

Maria

Rigollita

Gortillard

Meerantha



VII.

Tajemnice Paryża

Dramat w 5. aktach z francuskiego
pp. Eugénie i Dinaux.

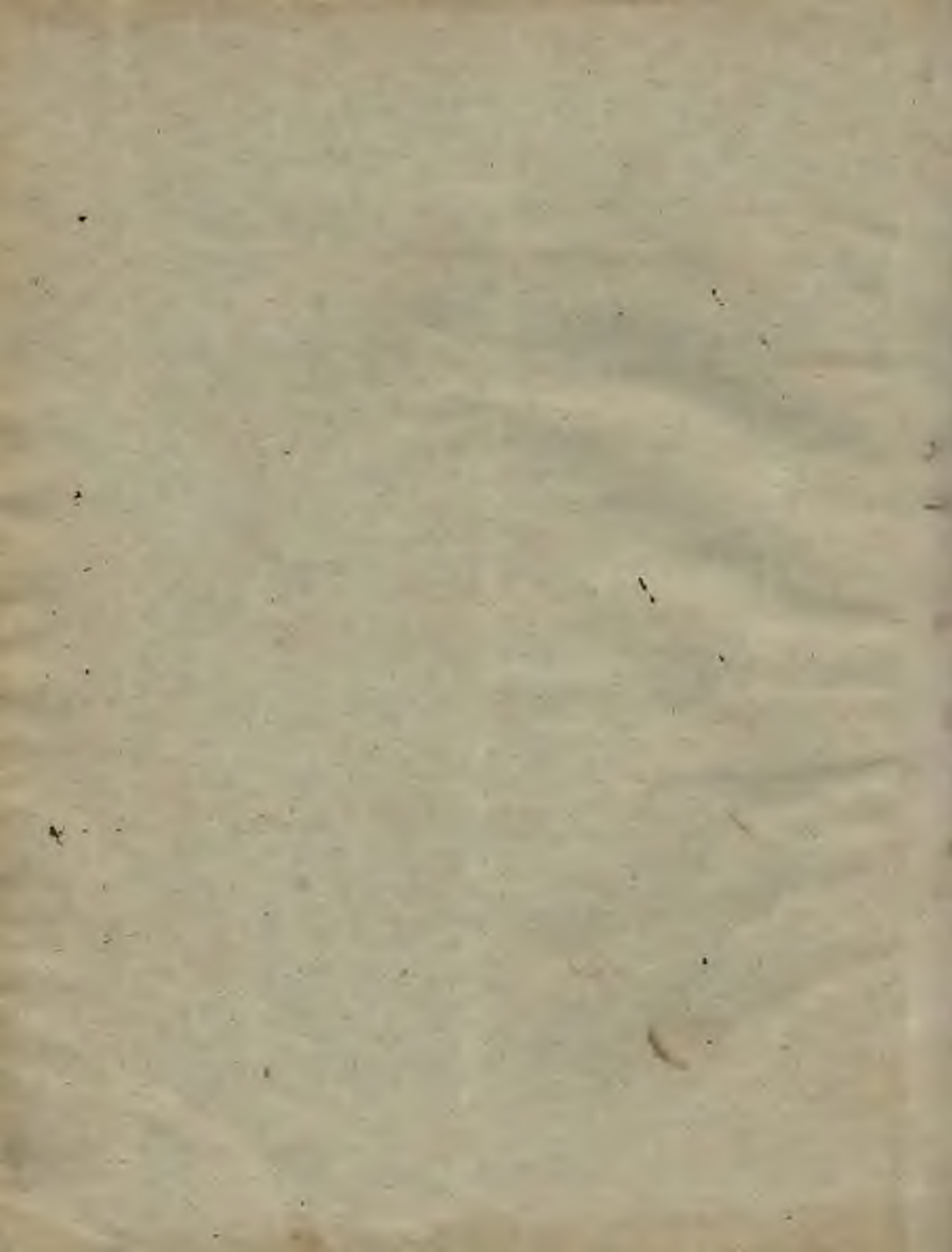
Homage

Juliana Aleksandra Kamińskiego

dla

Teatru W^o Arabege Starbka
w Leuowie.

1844

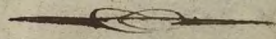


Osoby

głównie w
cał.

J. Gerard.	X	Smochowski	1. 2. 3. 4. 5
Balthazar	X	Rudkiewicz	1. 2. 3. 4. 5
Chouvinier	}	Rojnowski	1. 2. 3. 4. 5
Rodolphe	}	Dawison	1. 2. 3. 5
Morel	}	Stowicki	2. 3.
* Pipelet	}	Zemopolski	2. 3.
* Benoit-nie ma		Thorelli	1. 4. 5
Piquetvinaigre	}	Thorelli	4.
* Thomasz	X	Thomasz	3.
Germain	X	Pyckter	2. 3. 5.
* Tomasz Szyton	X	Thomasz	1.
Bourdin	X	Thorelli	3.
Franciszek	X	Stawicki	1. 3. 4. 5.
* Cernoch	n	Moszyński	2.
Ojciec Rousel	X	Thorelli	4.
* Barbillon	-	Moszyński	4. 5.
Stuegy	X	Thorelli	2.
* Stuegy Sary	X	Urbanicki	5.
* Cabron.	(nie niema)	***	2.

- x Piotr { P. Herbert 3.
 Hierant. Hierant) Morrygelli 4.
 x Rychardson Thuygelli. Wicardwardi $\frac{1}{\text{sub } 3}$
 Listonow { Herbierelli 2.
 x Sarah { P. Ramanelli 1.2.3. 5.
 Maria { P. Ramanelli 1.2.3. 4. 5.
 x Rigoletta { P. Ramanelli 1.2.3.
 x Fortillaro { 1. 4. 5
 p. Pipelet { P. Ramanelli 2.3.
 x Meccartha { P. Ramanelli 1.2.3.
 p. D'Harville) P. Ramanelli 2.3. 5.
 p. Varner Solt, Kona (nie mianowci) 3.
 p. Dubreuil P. Ramanelli 3.4.
 Magdalena Morel) P. Ramanelli 3
 Felix Morel) P. Ramanelli 3.
 (Duccho - Fortka) - P. Ramanelli 3.
 Mierczanie, Zotruiere, Wieronia, Landarmy,
 Wismiany i Wismiacalci. - Straz



Mleczas

Patrz, ale ja się z nim rozmawiam,

(wchodzi do szynlowni)

Fortil (rabując swoją
szynkę)

Dobry dzień ta mleczarka! Warto
było wlec tu deski dla wygodę pruchów,
drągach przez te błotniste ulice. Zachry,
pełni już z wotanicą przez całą godzinę;
Idźcie! ptaccie! idźcie, ptaccie! (połowa
sajpów groseami) Nie wiele wypuścił kutasu
te trzy grosze? Wtem przedmieszcui nikt
o to nie dba czy się zabłoci. Przechodzą oho,
to miły deski i mnie jeszcze błotem o,
brzuszkiem... te podziwiatry.

Scena II.

Fortillard, Rigollota (z otwartym
parasolem i parasolem pod pachą)

3

8

Rigolletta (zatrzymuje się w głębi)

Wierzę tu białuchne paniszerki i piękne
diontki na podobny ras.... wiesz że
mam dobre pątylki.

Fort. (potrząsnął głowę)

O widzę! panna Rigolletta w tej
orysji miasta!

Rigol.

O ty, Fortillard, wszedłaś ciś znalazłaś
moim?...?

Fortillard

Aha! wiem dobrze co ci tu sprowa-
dza.... Zapewne dla tego że od trzech
dni, balatary i chorutka nie przepro-
wadzili Marysi do was na ulicę Temple
aby wam spiewała.

Rigol

Rigoll.

Tak, jęstem niepodobna, czy jęst
tęba?...

Sortill

Ona! nie; ale Chouetta nabyta Wo.,
kluska z pobornych wódrów do fary;
czy chcesz ją odwidzić?

Ona

29

Rigoll.

Ta bym miała iść do tych srebrów,
dnych ludzi, przenigdy, naprzęta!
 biedna Marya, tall, rośna, tall,
zaczna, ~~stęła~~ nieszczęśliwa między nami.
Wyrzucam sobie zaosze, kudy
ję pare dni niewidzę, i odwagi
ję nudodaje.

Sortill.

Ido

I dobrze zrobisz że nie pójdziesz, bo
wtanie wypsta.

Rigoll.

Także to wiesz?

Fortik

Właśnie przechodziła przez moją deskę...
ale rozumie się, nie nieplacita... ~~przebiega~~ seta
na targowia, do ogrodników nabyć
^{ziołach}
~~szumie~~ dla Chouetty, a more i jucha,
well, niesta w rękaw swoją małą różyczką,
^(waronach)
~~has~~, ten który jej darowataś...
wziednie go e sobą nosi... To myśł
szczególna, i zabawna...

Rigoll.

To jest jedyny, jej charakter na świecie;
przecież jej legs niewzbraniąją.

Fortik (Mówi odniez w głębi)

1 de Fare

Nie otużo data na suba ~~prubas~~ ^{gwary} stor
~~na~~ ... lubia rarem ~~beduzy~~, co sta
wiam was; ja poidz wypic szklanki
rumu aby rozgrzać nogi. (wchodzi
do komnaty)

Scena III.

Rigoll. Maria

Maria

(Stawia swoją torwaronę na kamie-
niu)

Rigolletto, to ty? Jakim sposobem!

Rigol

Kiedy ty nie przychodzisz, to ja
przysięgam ci, przysięgam ci,
knie, która ci ubrałam? uszyłam.

Mar

Poczuwa Rigolletto, niedość ci się cały,
Drun

Diun' napravys'et, jessore i' sta nnie
robis, chocia ci zaptaci' ni moge!...

Rigel

Cyz mi' ni wolno zabawi' si' ? (poru-
szenie Maryi) No! co ci to?

Mar

Moj bore! ni smiem dherij bawic'...
Chouetta na nnie cucha... jesi' zaraz
nie woro^z, ~~more~~ nnie b'e' beda.

Rigel.

Sako, ten ballatary ciagle taki grubia,
nin, a ta etosliwa Chouetta, jessore ni
prustaje' ze si' z toba, obchodric'?

Mar

Od nasu' jalk' Staba, zdaje' si' jessore
etosliwsz.

Rigel

Rigol

Ja na twoim miejscu tego bym nie
zmógł....

Mar

Czybyś uległa ?

Rigol.

Porzucałam bym ich.... Dla tego że ci,
jaś mówią, znaleźliś na ulicy i wzię-
li z sobą, nie mają przecież prawa
tak ci dokuczać.... jeszcze raz powta-
rzam, ja bym ich porzuciła.

Mar

Nasem i ja o tem myślałam, ale do-
kładu się udać ? robić mi nie umiem.

Rigol.

Pojdź ze mną, ja ci będę uciekać...
Prze Diabła trzeba zaryć brud, ale
za to i wierz, kiedy ci serce po-

mar

3. 9
pracowało, ciotki wesołe, dobrej myśli,
i z spokojnym zasyfia sercem.... Cóż ty
na to, pojedziesz ze mną?

Mar

Do ciebie! o! przeniegdy! przeniegdy!
wystawita bym cię na gniew Chouetty
i balalarza.... (poruszenie Maryi)

Rigoll.

Ręko ci pręstraszasz?

Mar

Zapę mi się ze mną Chouetta roztęta?

Rigoll

Tęseu Lurille.

Mar.

Mi nie, nie chęj jej dać powrodo do
gniewu.... bywaj zdrowa, bywaj zdrowa....

Rigoll

Rigoll. (odprowadzając ją)

Adie; do jutra, weakt tall. (Maria
wchodzi do domu, Rigollita odchodzi)

Scena IV.

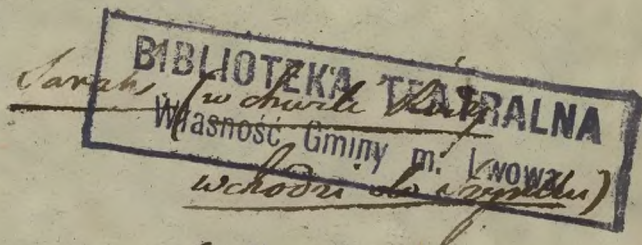
Rodolphe, pośren Sarah (po niezauważonym
przebraniu)

Rodol (wchodzi z prawej
strony)

Tuż od trzech dni naproczino przyszo,
nie tu co wieczór, w nadziei że tu
znajdziesz tego człowieka, co mi laty dłu
nie ustąpił... Czy też dziś będzie wcz.
chwile?... (Sarah idzie za nim i
przypatruje mu się) O to Synbowina
która mi wellarat. Wejdźmy, a jeśli

90

49
go tam nie znajde, bde, przynajmniej
robić dalej moje drwiarskie potrze-
zenia, (które) natrzęca ta niernajoma
mi część miasta.



Gay to on... nieomyliłam się.

Scena V.

Ci sami; Fortillard (wychodząc
z synkru) Przechodzący zgro
madrają się na hataś.)

Fortill

To rozeznawa, to rozeznawa.

1. Przechodzący

Co się tam dzieje?

2i Przechodzą

Batalia na Outaki, jak zwykle.

Fortill. (bijać w Drużę)

Ucy! Ucy! Ucy! pal ich, moja
matule, pal z gory!

3i Przechodzą

Jak stojący, ten lampart Fortillard!

Fortill

A to czemu? a to czemu? Zachcam
mleczarów aby ci mi dala.

1i Przechodzą

Czy tam jest mleczarka?

(stychać brzęk ryb w wagonach
wyładowanych)

Podnieć coś i dla szklarza? (naśla
dując obwoływanie szklarza) Hola'ha!

Szklarni

4. 11
Szklarek! hola ha!

Sarab (Kryje się za
deski)

Ten kutas, ta zgraja, skryjmy się na
chwile przed ich okiem!

Scena VII

Ai sami, Chourineur, Mleczarka
Benoit, Franciszka, (soby wycho-
dzą z domu z Synkowami, i prze-
chodzący.)

(Wszyscy wypadają nagle. Mlecz-
arka cofa się przed ich okiem, ale
w groźnej zawrze postawie.)

Mleczarka

Testesie zgraja wtórego! i ja was
się mi słuchaj!

Benoit
Francis

Benoit

Bzdziw ty miloś, handlarzko masli
mlekiem zaprawianej.

Mlekarz

Alha! poznaje ci; to ty, co' już raz
szukał ktośni z moim mlekiem

Benoit

Prabnie jej amunicji.

Mlecz

Czy to ty, czy on (wzlanie na drugą
ciężką) wziął regarok.

Benoit (groźba jej)

Powiedz to głośniej, jeśli ci osmielisz!

Chourinien (pośrodku)

A ja ci zabraniam tytać jej, to kto.

bata

bita), jeśli masz ochotę, daj komuś
nutaka, to się udaj tam, gorzki ci
oddano dwa ea, jednego, a ty się ja
być mogą.

Francis

A ty się co w to mieszasz, Chourineur?

Chourineur

Oczywiście mieszam... bo mi się tak
podobą. (egzult w tłumie - Rudolph
się przybliża)

Mleczar

Oto jest ktoś, co nie takie jak my
ładac...

Gortill

Woy! Woy! pal ich mleczarstwo, masz
sukces

Mleczar

Mecen

Oj myślicie, ~~inwas mianam~~ dla
tego że merowi memu chodzić tu nie
nie pozwalają, że was wszystkich
nie znam? i ballatarza z jego or-
ganami i stolica, Chouetta, ich
matę Marie, która z nasem będzie
salka jak i oni.

Chouvin

Hola stoj! Na ballatarza z którym
mam jeszcze rachunek, za moje
ciotno, mów co ci się podobą.... ale
na Marie ani słowa, rozumiesz?...
albo straszę moją opiewu.

Benoit

No! pozwól ci jej wygadać.

Chou

Chour

Remus by miata milerec, kiepy jej
maza ohradli.

Renot

Stuchaj Chourinaur... mi' dowaj,
Kuj... albo...

Chourin

albo co ?...

Mleawella (do Franciszki Ktory
chce umyć rąk)

Chce umyć rąk; ale nic z tego mi będzie...
przyczyni się do ciebie jak prawdziwa...
i nie przesze, aż prędo komisarzem!

(chwytając go za spencer)

Franciszka (silnie ją odtrącając)

Otoż pojdź!

Oto pojde !...

Chorini (rucając się na
niego)

Oho! chcesz!

Benoit (chcąc go ude-
żyć)

To ty chcesz, i oto masz!

Rodolphe (zatrzymując
murami)

Troję na jednego!

Chorini (poenając go)

mój Jegomość z nadbrzoza rzeźli.

Benoit

Przyjedź aby miał przyjemność
widzenia ciebie...

Rodolphe (widzącą pieszczot
o narodził Harmoni)

Mironi

84
Mówiemy: abys się zachował spokojnie!

Benoit

Jak ciżka ręką na twoje małe ramie!

Chourin. (do Rodolpha)

Dobre pan mówiciel że się znów
zobaczymy.

François

Dwóch ich było i jedna kobieta,
wpadniemy na nich!

Fortillard (n. s.)

Wziął się grzeje dla Chouriniego

Benoit i François

Jak! tak! wórnij się do nich!

Chourin (przechodząc na stronę
Rodolpha)

Wzrosła głowa naszych!

Fortill

Forlill. ^(Wzrusze)
(~~ustajaj~~)

Patrol! pić szkodliw i tam mię,
baenosc, baenosc!...

Benoit

Do Druery.

(Benoit i Franciszek emigracja, rós
nie' jak i reszta z pod brzołgo
uróliska)

Rodolphe

Przyprowadz te kobiety, nim wróca,

Chourin

Dobre, ale państwo imię?

Rodolphe

Rodolphe.

Chourin

Przez pana znajde?

Rodolphe

Łubaj.

Łubaj

Fordill.

nie bój się, Chourincur, patrol ja
zmęplitem...

Chour.

Talko?

Fordil.

Na rle się, zanoście, ~~nie~~ ^{nie} więcej kury.
Innątem! więcej, patrol!... a onis w no-
gi.

Chourin.

Walny z cubic sktopak (postraca go noga
na znak przyjacieli.)

Mlewar.

Wyrzucił musze, ze bez tego lamparta....
niezapomnę ci tego.

Fordill.

Dobre matulu, ^{Wtedy} ~~już~~ ~~już~~ ~~już~~
chroć się twoje mleko, daj mi moje
imie, a tak zawsze mnie będzie z

miata

miata w pamięci.

Chourin

Poruchaj przebiegły matacow! (Portillaro
chroni się) Pójdźmy, młeczarko, mozesz
się łatwo przypaść pod trzbasca. (do Ro-
salpha.) a pan jeżeli masz przyjaciela,
to jest którego jak pan: to i ja
mam przyjaciela, który nieporówna-
nie wycina kłutaki, szczególnie podobnie
jak te, przy których zabraliśmy naszą
mająłność.... zaskaty! to był grad!

Jena VII.

Rodolph, Sarah (ukazuje się
i zastępuje drogę Rodolphowi
który chce odejść)

Mosci kuzie! Sarah.

Rodol

Rodoł.

Co widzę... hrabinią Mac-Gregor...
~~w tym przebraniu!~~ taty

Sar

~~Musieliśmy je przegryźć, w przeciwnym~~
 ci tu Panią upolować....

Rudoł.

Pani!

Sarah

Wzyskuję urywam aby obcy.
 mac to widzenie się, którego mi
 dotąd nikt nie dozwolić... chociaż
 mam prawo...

Rodoł.

Dobre wiec, kiedy los nasz chałat
 aby to tu nastąpiło, w miejscu
 tak niestoisonym, ~~na~~ gdzie panie,
 znówu oglądani po tak długim lat
 przeciagu rozłączenia naszego które

miato

miato być wicernym, miase ci pami
wyznac przegorynę mojego od niej
wstrętu.

Sarah

Sarah
for
Auk! jites' ~~ambtagasy~~ militosang

Rodol

Mużem nim być. Siemnaście lat temu,
jak pożerana Guma, zastępną prze,
powiednia, wrócić skłonić, & przy-
był na dwór mego Ojca, z dwoma
bratem; omamiony zawodnieniem twym
w dziełami, podwichatem ci wkrótce z
prawdziwym przyrzeczeniem, & szlachet-
nem poświęceniem ci osiemnastoletniego
młodzieńca; chciałeś tajemnego zastębnia,
przy Otterze, pojatem ci więc za iong,
Słuchli tego tajemnego ~~zastębnia~~ postępnia
miały ci obwinie w oczach świata, chcia-
łeś

15
tak aby weryfikacja dohoryc' mojemu
ojcu; wystawiając się na jego gniew,
na jego nieubłagana, etatose charakt
teru; mimo wiadomych jego zemnia;
row potężenia mnie z familii thro;
lewstka, oenajmitemu mu nasze po-
tężenie... Odrobny byt gniew jego....
chciał mnie zmusić uwazać ^(jakk mowit) ten
prawny związek; opartem się temu!...
Wtrącony do więzienia, wytrwasatem
w moim postanowieniu; nie chciało
mnie inaczej uwolnić aż jeśli bym
aż jeśli bym nie zrezygnował się praw do
korony na rzecz brata mego... Zrezygnowa-
łem się praw moich.... Niedość że ci słucha,
tem?

Sarah
to prawda
Fall, just, Fall!... all... Cry: mój
mój...
pięta

pięta! a moja miłość...

Adol.

Twoja miłość!... Smiesz w pań o
niej mówić?... po listach pisa-
nych do twego brata... listy dosta-
te za pośrednictwem...

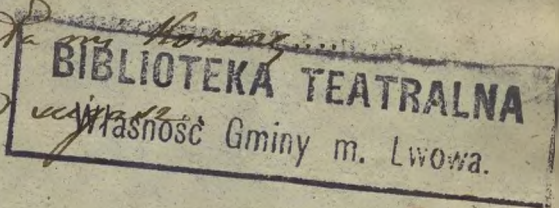
Sarah.

Także... te listy...

Adol.

Zostaty przede... traktować mnie
w nich z pogardzącą oziębłością;
ja byłem tylko narzędziem twojej nie-
nasyconej dumy.... mi mnie to kocha-
łeś... ale samego siebie... a kiedy wprost
pożeni zostatem wyprzedzićrony, przy-
miesz zerwanie naszego związku
przeciw czemu zgłubiś wieżenią mego
proo

protes łwałem ci; a pani roztacza
jak ci z nasza córka, która ^{była} ~~była~~
ci na
się przeszedł, do oddania ręki
hrabinie Mcc- Gregor, opuszcza nasre
mieszkał w Dricie, zaprowadza je w międnę
ręce, i daje jej umierać daleko od siebie...
Sally to było swoje pani grotyzowanie...
leż dół śmierci brata oddała mi...
Dla tego więc i pani mnie



Sarah

A przyczyna dla której ~~to~~ dziewczynie
miał widzieć... ~~zaprząść~~ znajduje ci, w
młotcu dla Margrabiny d'Harville.

Pro dol.

Sadziś pani iż temu będę przeszyć?...
Ulenientyna d'Harville, kiedy wot stem
wygnaniem bez nadziei, data mi dowody

outij

czulej, łaskawiej, przyjaźni, słashtn,
go poiwienienia siostry; aby ją oddać
wde, opowitend Niemcy, i w brocie prze-
wycisze skrupuły ietore ja j'csewe
wstrzymują. Nie nuij pani, iadnej
nadziei... W tobie pani widział bym
zawsze przyzysm, nugo uchybienia...
ktore ustupę codzienna zatrzec w me-
ją pamięci... Nadgradać motz... sci,
gac zbrodnie... misz pomor miszoreli
isym... wyrwać kulla duse od egaby:
to są uciśowania! ktore sobi eadtem...
aby easturyc przebaczenie smutnej
chwili obłędania... owow! kwajej pani
nieubtaganj dumy, i skratnego samo-
lubstwa!

Sarah.

Łaski!... ~~Rudol~~! przebaczenia!

Rudol

niema przebaczenia dla ciebie, która
wzbroniła syna przeciwko ojcu... nie,
na łaski dla ciebie, która zamiast
troskliwego czuwania nad naszym dzie-
ciństwem, ~~które~~ ~~całkowicie~~ którego straciłam, jestem
codziennie opłakuję, gniewałam się na
litościwie... niema ~~na~~ litości dla ciebie
gdzieś śmierć naszą ciału zerwała
stał się ~~niez~~ ogniewa które nas
trzymuje.

Sarah.

Oh! przebaczenie!... wystraszaj! wy-
strachaj mnie!

Rudol

Robię bez dwu... matronko bez

rodziny

wiary.... Daj mi pokój.

Sarah

Rudolfie... litości!....

Rudolf (odchodzić)

Matko bez zucia... bądź przeklęta!
(odchodzi w głąb)

Scena VIII.

Sarah wołam Tomasa Systra

Sarah.

Mój Boże! czy nie dosyć drogo
opłaciłam dumę, która mnie na;
tchnął brat mój, i która przegła,
miał wspaniałe urodziła serca mego

Teraz nie drwie się jego nie na usóci
od Kant wiem że te listy Cyrtat Cui
nie nie miernie tego Ciom tak. Duma

24

10

Gom. (wychodzi z głębi i
idzie do prawej strony)

Zaledwie poznać mogę numer domu
dokąd pan Gerard przenieść mi kaset
o godzinie dziewiątej...

Sarah

Co porządzić? mój boże! co porządzić?

Gom.

Otoż ta sama ulica... dom narożny...
Mi najlepsza ma powierchowność...
Dajcie się i Edward z Altonem nam
mieć do dyspozycji nie wiele czasu;
kyskują, na swym niebezpiecznym
czemiośle!

Sarah

Spieramy do powozu Henry Rostavilum
~~zastawionego~~ na
Ultonie

na rogu
~~Widzę~~ ulicy, bo mroź... i bojaźn^{ie}
mój mui, miłe
~~zaczyna się~~ doświadczać...

(chce odejść, poznaje Tomasa
i wydaje dźwięk przestrochu)

Tom.

Cy ~~jest~~ tutaj Soro!

Sarah. (przechodząc do
siebie)

Mój brat!

Tom.

Co tu porabiasz? ~~W tym przebraniu?~~

Sarah

Chciałam widzieć Reizcia!

Tom.

Reizcia, i tutaj!

Sarah

Widziałam że było przebranie...

Tom.

23
Tom. ~~Jan~~

Ala co to ja widzę? ty płaczesz.

Sarah

Mi niam już nadziei.

Tom

Dla czego?

Sarah

Bo mi powiedział że umierę ^{naszej} ~~mojej~~ córki.
zerwała ostatnie ogniska które nas
trzymały.

Tom.

~~mi, jeszcze nie~~ Mi lekaj się, jeszcze
musisz mieć nadzieję.

Sarah.

Czy podobna!

Tom.

Posłuchaj mnie: kiedy hrabia Mac-Fregor
ofiarował ci majątek i stopień w pots-
zinie twoim był niespodziewany... wa-
hatai

hataś się, bo miataś córkę z deścią,
brat jego mógł umrzeć. Tawre mia-
taś niejaka, nadzieję; ta nadzieja
... trzeba ją było na rawse zmie-
ścić. Protagonoś ci z twoją córką,
którą w ubroci powieszonym jedną
Robicie imieniem & Verner, me-
mówiąc jej kto było to Dzieci,
i dając jej jako jedyną małą wdzięku,
iś tańców i medalion, ostatni poda-
tek który ci przysłał Dzieci... do
kładać wszelkiego starania aby umie-
nić przesłuch twojego matren'stwa,
wrocisz do Paryża... Otworzył u którego
stosono dwa kroci sto tysięcy franków
Ole tego Dzieci, za połowę tej summy
daj mi daj mi fałszywy akt jej śmierci,
drugą połowę zachowano dla twojej córki,
którą już mi miała się więcej na
świat

świat ułłarai, i której mniemana
smierć ci ozmajmitem.

Sarah.

Moja córka miatarby być jessure!
gdzieś ona jest?

Gom.

Kiedy pro zasrtych wypadkach ułłarata
się, na nowo nadruja twojego zamieszka
z kęscim, wynatarłem mojego pro,
wiernika.

Sarah.

Kto jest ten ortowick?

Gom.

^{Kateryna}
Pan Gerard, ~~negocant~~, przy ulicy Temple
nr 17.

Sarah.

Cóż wiesz od niego?

Gom.

Dał mi niektóre objaśnienia, tu ję

mam

mam male sę... ale bądź jutro o tym
radie u niego, a dowiesz się o wszyst-
kim.

Sarah

Odruchaj moja córko... ale Reizze
Czyż nie ~~nie~~ się poleni zemna... O! ta
~~nie~~... ~~nie~~ nadzieja!...

Tom.

Opuść spiesznie tę ulicę, za chwilę
sam tu wrócisz muszę.

Sarah

Jutro ~~nie~~ dowiesz się Reizze, że
nasza córka żyje, moje ~~jeszcze~~
a Pani D'Harvill może jeszcze za-
wręczyć w swoich nadziejach
(podczas gdy się u oddalają, Maria)
wychodzi ostrożnie z jednego słowa)

Sarah

Scena IX.

Marion (wychodzi w rozpacz z domu.)

Oh! już stwój tu nie wytrzymam!...
wiecej już znieść nie mogę... przemoc
tej Robuty przebrata już miarę... mój
boże! gdyby mi byli pozwolili wstąpić
do kocioty rzuciła bym się na Rolana
przed ~~twoi~~ ~~obrazami~~ ~~te~~ świętych
paniełkich, którzy by mnie pocieszyli...
była bym u ich poradzie, ale mam
moją świętą, ten obraz Robuty który
malartam, te obraz ^{z tak} ~~młodym~~ ^{moim} wej,
zwrócić (przypatrując się miniaturze)
Wszak prawda moja opiewanka, że
jestem niewinna, jeżeli ona umienna

tych niezasturionych plag które mnie,
wie! muszę, jeżeli pragnę nad takie
życie, rację, miłość, nędzę, a może
i głód, niewypuszczać mnie z twojej o-
jaki, bo ja nie chcę osiągnąć ostatecz-
nie dobrą przysięgę, jedyną moją przy-
jaciółkę, wszechstronność moich tyranów,
nie... Pojdź, dotknij serce moje promiennie,
z tą jak najdalej, zebrać będzie łaski,
szukać będzie pracy, aby żyć bez tego
bicia. Smutna okolica, w której bytanie
było niekorzystne, gdzie niedomaganie
ani chwi i rozkoszy a nawet nadziei, by-
wać zdrowa, bywać zdrowa. Wole ra-
czej umrzeć, jak ci jeszcze bliżej wi-
dzić (widzi) nie bliżej i cała ci narad-
można) Balkatara! (na lwo stychać)

namny spierw) lekam ci tych ludzi,
(cafa ci tu domowi ale zatrzymujci
ci) jednaki mijojci, woli racuj ci,
 Kac, az ci wreszty z tad oddala.
(wchodzi do domu) na ktorym domowi
scyton poznat numer domu)

Scena X.

Balkataz, pomin Gerard w stroju
Redobroga Czerwonoobrodego

Balkataz (skladajac
swoje organy)

Dot do drzwiaty juz wybito na to,
 saile panny Maryi... zdaje mi ci
 ze ci Czerwonoobrody co opoznia...
 Kto to byc moze... Kiedy przychodzi,
 z kied przychodzi, Kiedy odchodzi,
 goni odchodzi nikt tego niewie..

niegdy jeszcze chce odemnie, oemnie,
niezmiem patrzeć za siebie, a przy-
cis groźnej przystosici niema in-
nej obrony jak ten sztylet, którego
ostrze jest zatrute... jedno zadras-
nienie, zadra śmierć niechybna....
Sylko grubianstwem i namiętnością,
mojemi kryje się przed sobą samym,
etoś ma chwile obłąkania... Druz
~~przed zinnym, aaaa~~ przy zinnym roz-
wadze... bo poznaje samego siebie.

Grand. (który wyszedł
złoty, przybliża się do
niego i bierze go za ra-
mię, podnosi go i
tenże mocno zamyla)

Ah! to ty!

Babul.

Balkazar

Tak widział... niechybitem ani minutę.

Gerard

To dobrze.

Balkaz.

Szescie' ze mnie kontent?

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Ger

Dosyć....

Balkaz.

Czy walcisz o moim milczeniu?

Ger.

Nie.

Balkaz

a ktożby cię jeszcze mógł nie polubić?

Ger.

Ja młoda u ciebie Dwisoryna...

Balkaz

Maria?

Ser

Esk jest?

Bahat

Doje na to moje gardło... ona nie
miewie....

Ser

Ktoż mi za to rzeczy ze zawsze
tak będzie?

Bahat

Przecież na ulicy ja wyrzucić nie
możemy...

Ser

Nie możesz z jej znaleźć jakiegoś
miejsca?...

Bahat

Łatwo to powiedzieć!

Ser

Wiem czego ci potrzeba

Bahat

Ballet (zdziwiony)

ah! (na tronie) Ten czar nie obo-
wieć pamięta na wszystko.

Ferr

Zaprowadziś ja do pana Feranda...

Nofaryuska
~~negocjanta~~ przy ulicy Temple
n. 17. przyszedł mi to...

Ballet

Dobre! nich i tak będzie! jutro
poszukam tego pana Feranda.

Ferand

Dobre.

Ballet

Enave go zapewne?

Ferand

Jaż jest to stowiel prawdziwy,
ostry... mówią, wiele dobrego o nim...

Ballet

Czy bogaty?

Ballet

Fer

more.

Ballet

Czy to wnadziwi utatwierdzenia jalliego
sonietego zamachu, chesz umiesci
maru, a niego ?...

Ferr.

Jaś dorzujemy, to robacemy.

Ballet

Szególny jettos' otowill i' ter an
jednym słowem myli' tworick
nie zdradzasz ?

Ferr.

(daję mu etoto)

Rachuj.

Ballet

Dwiesie franklow !

Ferr.

Drugie tyle pro ukonieniu.

Ballet

Balkat

Cteryśta franchów! Co to będzie?

Ferr.

Stowick!

Balkat.

Pierwszy repellant.

Ferr.Nie, stowick. Wtóry mi jest na za-
wady.Balkat.(z miłąłłm gwał-
tem)Wtóry ci na zawady? (głęboko)
Oh! chasz abym się z nim spot-
kał?Ferr.

(chwytając go za ramię)

On tu przyjdzie!

Balkat.

Kudy?

Ferr.

Dzień w wieczór.

Balkat

Balkat

Gerard ?

Gerard

O diwiaty.

Balkat

Idzie ?

Gerard. (wskazując na
synklownie pod białym
królicem)

Tam.

Balkat

W tej ulicy... ciemnej, drzewnej...

Gerard.

uprowadzić go tam.

Balkat

Ta ?

Gerard

Nie wypierze z tamtąd.

Balkat

Będa, porzuciwać.

Gerard

Ferand

Mie, jeśli tylko uwierzę ze sobi sam
zycie odebrał.

Ballet

Także temu uwierzę?

Ferand.

Jeśli list przez niego napisany i ^{zrzuć w wiadomości} to
jużli wrzucony, jutro przedjrzem to
odwróci.

Ballet

Czy sam naprzed napisze, czy kto za
niego?...

Ferand.

Moje w tem staranie....

Ballet

Kiedyż ci znówu robasz?

Ferand

W pięć minut po dziewiąty. (odchodzi
w głąb)

Balkat. (sam)

To spójrzcie, te drożdże ~~stare~~ i jak
nóś parucinające Towar... robi'cie mna,
co chce... Zbrodnia! Sam!... może się
odwaryć? (stychać głos Chourinego).
Idęby' mógł zdać to na kogo innego...
Chourineur ~~jest~~ ~~nie~~ mógłby... ale
już był pod Elbertwem... starajmy się go
uspokoić...

Scena XI

Balkatarz, Chourineur

Chour

Ah! ~~to ty~~ jesteś tu! (diagnoz go) Mo-
je crotno? gdzieś podziat moje crot-
no?

Balkat

Co chcesz, crotno miał zrobić z twoim
crotnem?

Chourine

Chourin.

Przywiązane było do tralwy ~~prace~~ ~~prace~~ ~~prace~~;
widziano że jask go brat... Mami i ja
glows na Karbu, posturyle ci'ono do
Kradziwy, w owym nadbrzeżnym zamku.

Balk

Nie ~~to~~ tego nie rozumis co tu mówisz.

Chour.

Nie rozumiesz I nie wiesz także kto chciał
wciągnąć do ręki Nawalera, którego z rzu,
cono z Konia.

Balk

Ani słowa o tem nie wiem.

Chour.

Dobrze! jest jednak ktoś zapytany
za to, aby o tem wiedział... ale moje serce?

Balk

ot.

O! co mi to za wielka strata... bro,
drie' po piastku... Łapać gitywajque dree,
polana... cały dzień molnosc' do pota,
wy w wodzie....

Chourin.

Przebież to pracowite... ale uciwie,
wytawora mi na ryce.... I nie pragne
mi więcej...

Balth.

O ja to gdzieś czegoś więcej, nawet
dla ciebie... chce ci nastręczyć dobry za-
~~robek~~ trudnienie.

Chourin

Sy! dobre zatrudnienie?

Balth.

Możesz uzyskać czterdzieści franków.

Chourin

Ale na to bruba czasu?

Balth.

Ballad

Kwadrans.

Chorin.

W dzień, przed ludźmi?

Balkat.Nie, nikt otem wiedzieć niebędzie... No,
dam siedemset franców.Chor

Dziękuję mi jadam podobnego chleba....

Balkat.

ale...

ChorTut ci mówię ci mi jęć podobni
go chleba, bo czerwony...Balkat

Wolisz swoje sermisto, nieprawda?

Chorin.a naturalnie
Moje sermisto, prawde mówię, ale niewtedy

wtedy kiedy mnie chcą, w niebezpieczną
grę pociągnąć... i mojemu wemiasto jest sięgać
aż do śmierci... tych którzy by chcieli krzyż
dzieć moich przyjaciół... bo jeśli ci potrze
bują sprytnego wyzła, ~~at~~ lub brytana
aby ich bronić, znajdą mnie... a ty wiesz
że mi nie mam parury.

Balkat

ale potu chaj byłś?

Chour

Doye tego! do pióra, Doye! nie wa
mi się mówić: twoim wycejałem, co i jak
robisz... Idź sobie...

Balkat

Ja chcę. (Podczas gdy Chourineur zagnia
wany stoi na miejscu, balkatarz idzie do
syntetu. Maria wychodzi z ulicy, a pottrępt
ry Balkatarza cofa się spiesznie.) (na stronie)

Poję

49 43 31
Pójdź do Chouetty, ona mi da wódki,
i sam tę rzecz zatatwis. (wchodzi do sieni)

Chour (sam z gniewem)

Jeżeliś szłam, jeżeliś stracił moje czo-
ło, przedy czy pośmi wyprawa ci na lery-
cie!

Scena III.

Rodolph (nadchodzi z głęb)

Chourineur

Rodol

No! mój chłopcu, co ci to? płoń
cały od gniewu...

Chour

Ja jestem rozgniewany, że bym ci
sam z sobą wybit... nie mając na tym
tego dochować.

Rodol

Rodol

W tej więc przybytność porę, chcia-
łem ci prosić o jedną przysługę

Chourin

Gmci lepiej... to mnie upamięta.
Coż mam dla pana zrobić?

Rodol.

Wczoraj nocy... nad brzegiem Saony,
w pobliżu zamku D' ~~Or~~ Flaville,
pomógł mi uwolnić się od rozbój-
ników którzy mnie napadli.

Chourin

Czy pan, czy kto inny... nie wiem
tego wcale, noc była ciemna... przy-
szedłem zrobić jedną bralwę Drzewa,
w drodze ciemności... spotrzeptem coś,
wielka

45
 wieża brzoisego się przecięło brzois,
 szepcząc i i ja nabię do twoich
 napasników i obłżyte mnie łabim
 gradem kutaków... a co mi swier
 ki w oczach stanęty... pomyśleć się
 łaskawo... ale mniejsza o to... po
 tem wytłomaczyli mi się sobie

Rudol

Biedny chłopce... serce mnie to
 martwi.

Chorus

~~A mnie~~ mnie bynajmniej, oddam
 je z przewyżką... zadrę mi się one
 dla balatarza.

Rudol

A teraz, powiedz mi... mnie się

wyryt

wszystko zdaje, w bandy ci którzy
mnie napadli; będą ci sami którzy
kradli w domu D'Harville.

Chourin. (n. v.)

Bakatarz i jego banda. (głównie) To
być może.

Rodol.

Jeżeli ich znasz... Staraj się dowiedzieć
co zrobili z miniaturą kobiety
~~wyprzedzając~~ oprowadzając w drogę kamie-
nie... zostawia się im kamień, by
wrócili miniaturę.

Chourin (zgniewem)

Zjadłoby to powodów sądzić pan
je stąd je powierza, mnie swo-
je czynności, mnie? Czy masz min-
ca

2a.... Ale, niech i tak będzie, dobrze
masz... znam ich... Osto znajduje
się między nimi... Oto z tymi przyjaciółmi,
je, takimi wie, staje, wszak tak?

Rodol.

Ale czemu przestajesz z nimi?

Chourin.

Bo niemożę z innymi.

Rodol.

Czyż nie są trudniejsi?

Chourin.

Chodzi o piasek i rosnące go przednie,
są u Pawła, w zimie marne, w le-
cie się gubi, przez piękność godzin
codziennie ^{nie} w wodzie... O to moja godność,

Rodol.

masz brzoonych?

Chourin.

Chorus

Sierota z bratku Paryża.

Rudol

Wtoż cię wychował

Chorus

Ten co żywi psy zabitożłane... przy-
pominam sobie kiedy byłem kasa-
~~partem~~ ulicznikiem, chodziłem na noc
do kopalni gipsu, i w ich piecach sygnia-
łem, a kiedy głód osłabił nogi moje, że
aż tam zajęć namiętności... spatem ^{pod} ~~na~~
wielkimi ^{mi} ~~oponami~~ kamieniami ludzimi, a żona
miała ~~bielo~~ gdy śnieg padał miałam i
bielo firanki.

Rudol

Ścierpiates' głód: nie kwadles'?

Chorus

Nigdy, a przecież raz prawie całe dwa

dni

469 34
dru' nie mi ja'tem

Rodol

A kudyś jure, podroś, coś robisz?

Chours

Przyjeżdżam do wojaka....

Rodol

Stary? ?

Chours

Przyjechałem... do domu z mną zaprosz,
wadera do algieru, ale miatem przy,
padł... wychowany na ulicy, jał,
dubni zwierze... zachowaniem wsiełtosi
dubni zwierze. Jednego dnia, sier,
zant mój ile się z mną obróci... roz,
puszczam go, ... on mnie uderza... do
sta pioranów... wsiełtosi mnie przy,
wa... bije na oślep... ramię sierzan,
ta i dwóch żołnierzy... we trzy mie,
nigoo

siac, skazano mnie na potkniecie
nasze otwieranych pręgi.

Rodol

Skazano ci na śmierć.

Chor

Rebikiem na nią nigdy ślady krwi
prulewano... było w zwycięstwie myć co
bieżąc... bo ona wypłyła z czerwoną,
ale ulitowano się mojej niedoli, mo-
wiac, że raz z pożaru uratowała
starą kobietę, a drugą raz, wydoby-
ła z wody młodą dziewczynę, która
toniała; widząc pan więc z jęstem
zwierzęciem zypcam w ogniu i w wodzie.

Rodol

Sakra, z techy odniosłeś kary?

Chor (przejęcie)

Przełożono mi umrzeć honorowo pro-
cotnia

57
wotniarski... Barano mnie na pięć lat
do Kuli... Kiedyś się otem dowiedziat...
chciałem się zbawić w więzieniu... ale
mnie jeszcze w ośrodku odwrócić to...

Rodol.

a wyszedłby... zupełnie jeszcze te, samą od,
raz, od kradzieży?

Chourin

Tak jest... a sprowadzając się ~~znowu~~ do
wnętrza w tym samym kacie gorą się u,
rodzitem, zostatem tragarzem. Arabiem
na życie... Miśkoddęz nikomu...

Rodol.

Dobrze, mój chłopczko... masz jeszcze
serce i honor?

Chour

Serce... honor... ja... to zabawie, pami
Rudolf, pierwszy raz to słysze... i młodo
mi to słysze... To mnie tu rozgrywa
wa

wa) Wlepia po sercu i powstawa zamyślo-
ny) serce, honor....

Rudol

To cię zadziwia?

Chor

Tak i nie. Czuje dobrze że nigdy ^{zły się} ~~nie~~ ^{obchodzi} ~~nie jestem~~ tylko z wyizolami nad so-
bą... zaś dla ~~starego~~ niższych ode-
nia... owszem jestem dobrym, i bar-
dzo dobrym, aż do nadto... Jest tu
biedna młoda dziewczyna imieniem
Maria, może niewierząca, jest sta-
dła, rozsądna, uciwiała, ma lat sze-
snastu i postać anielską... ~~Jest~~
najpiękniejszą i najdalszą na balata,
ma i jego córki Chouetty, której ja
wzieli z ulicy ^{poręczona} ~~przez~~ druidem.

Rudol

Rudol.

Biedna Dicie, któż ja broni od tych
polworów.

Chorus.

Tu kiedy tam jestem... lecz nie jestem
tam zawsze... a z resztą, czy powie co
sąd lub inaczej zawsze.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Rudol. Własność Gminy m. Lwó

Ja drwiczyna zarzyna mnie słabo,
Dzień gdzie ona jest?

Chorus (prokuratorzy wyroków,
ni).

Może tam.

Rudol.

W tej jaskini. ^{Chorusin} Musi się włożyć za
ballatarem i Chorusin jego żona.

&

Rudol

Budna niewerzalna !

Chorus

Będzie ja takie bronić od napaści

Rudol

Mnie.

Chorus

Oho ! ballatarz wtasnie co tam
wsied, chodź, joreli się odwarzyć

Rudol

Będzie spollojny, popde smiato. (wcho.
(do seynhowni)

Scena XIII

Gerard (wchodzi z drugiej strony
i idzie ku domowi Mary
się buduje)

Wysłkło idzie pomyłnie, nadchodzi,
 ca burza wysyłkich rozprawy... ja
 mam tylko jednego świadka i jeden do-
 wód; świadek służy dla mnie groźny
 w krótku zginie, a dowód tancuch z me-
 dalem dany zowie Vernera... Ja Robertu
 teraz Stabego umyślnie, ^{między} jest ^z swego zis-
 cia Morela kamieniarza Tübiera...
 Muszę w moim domu... nie trudno
 dno będzie nędra zmusić ich do po-
 bycia się, tego drogiego im przedmie-
 tu... Dostanie ten tancuch... ~~prosi~~
 (kryje się z adesskami) Z tąś bódę mógł
 wysyłko widzieć.

Scena XIV

Grand (ulbryty) Bakratarz
potem Maria, Rudolf, Chourineur.

Ballatore (pijany.)

Dobre moimtem se wódka i' Choroś
ter, uspokoję moje sumienie i' usunę
wszelkie skrupuły... a ta niegodziwa
dziewczyna która uczyła i' smieję się
pisać że tu jest bardzo mi serdecznie
i że ja więcej nierobocemy - porucac
naś, ale ztapię ja cię nieśmota, i' dro-
go mi zapłacisz to uczenie... jutro
już ja cię znajdę... a biada ci! Ten
nowy jeseń mnie więcej zapala, i'
niebędę się dłużej ociągał. (wchodzi do
Alii ~~gdzie~~ dołha, a Maria schroniła, ty-
cha! krzyk. Ballatore wychodzi z domu
i ciągnie Maria.) Niezrozumiały ty, ty!
tu! tu!

Maria

57
58
Tall jest chciatams uciec.

Balkat

Lta sobie chwile, wybratas.

Maria

Wole, za jedynego rarem zginac!

Balkat. (rozpaczalnywosci)

ah! jeszcze mnie rozjatkasz!

(Chourineur i Rudolf wychodzą z sceny,
Wowni. Chourineur chwyta za
reły balkatarza.)

Chourin

Czy będziesz spokojny! Zabraniam ci
doknać się maty.

Balkat.

a sobie co do tego?

Rudol.

On i ja zadamy, abys się z nią nie
obchodził.

Maria

Mart.

Dej! wam!

Ballat.

Dobrze! niech więc idzie do domu
albo niech ztąd uchodzi.

Chor. (sichs do Rudolfa
& wośnie sie jej
przypatruje)

To ona (do Ballatarza) proce ma
do domu, abys ją grzebił według
woli.

Ballat.

Ta idź na przedmieście St. Antoniego

Chor.

Cumaz nie ~~nie~~ ^{ma} spuszczać jęz. za
wyciąg, co wiecior

Mart.

Nie mogę biegać mogła, bo mi się biega
na ptaor zbiera...

Rudol.

Biedne Dzieci, może to co bym ci był
sat

5
 Sat do prszebki gdybyś była szczeni,
 to / daje ~~mi~~ jej wstęgi, monety. Gremoty
az do końca /

Balth.

Olor i bursa. Muszę spierzyć. (do Maryi)
 Ruszaj do domu (do Chourineira) Bądź
 spokojny.

Maria

Panie, omylites' się, to ~~to~~ szelucha
 szelucha.

Rudol (n. v.)

Tak ucciwia (główna) zatrzymaj' ją
 moje dzieci.

Chourin

No moja matka rybka już się nie le,
 kraj, edz!

Rudol

Tak idź, jest nas teraz dwóch którzy
 nad tobą czuwamy. (Maria wchodzi
do domu. Rudol i Chourineur oddalają

się, zegar bije godzinę.)

Ballat

Dziwida.

(Dzień w rozkazana, mi Alie. Otonie
oetoniony ptascerem ~~aktar~~ wychodzi
i ciemności patrzy na Dom, proznoje
go i puka.) Balkatara ~~mi~~ klusiera
i daje mi więcej. Ferand wychodzi
z swego schronienia i szuka co
się dzieje w Alie i idzie wrzucić list
do skrytki pocztowej.)

(Koniec aktu pierwszego)

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

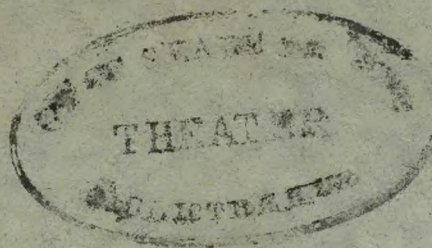
Aut II

V

91

Lajemnica Paryza

akt II $\frac{1}{2}$



Oroby II^r Albu

Evand

Bakhtare

Chourineux

Rodolf

Morel

Pipelet

Germain

Clermont

Miszajomy

Listonovs

Sarah

Maria

Rigollata

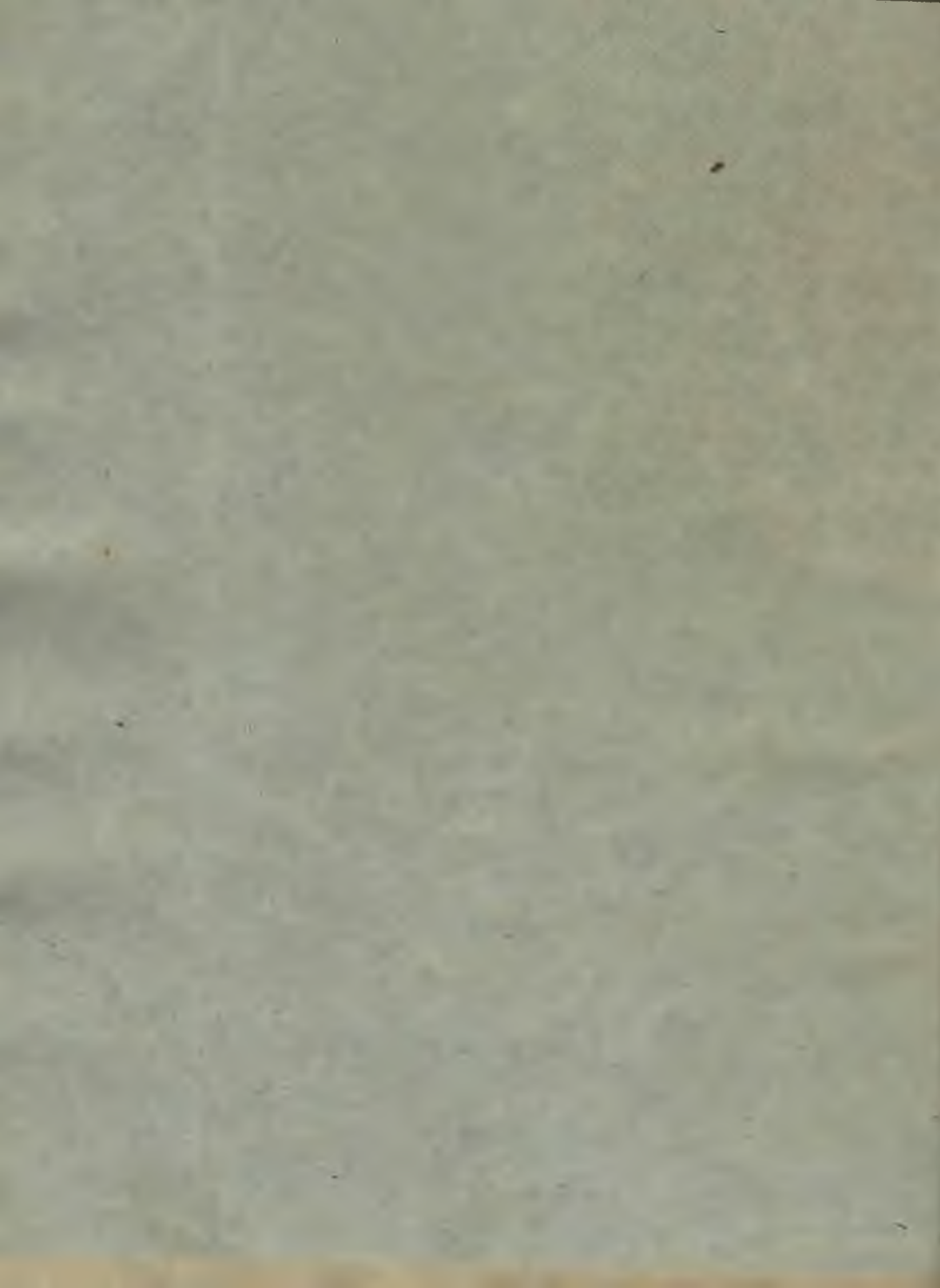
p: Pipelet

Mecartha

p: D'Harville

Cabrien (sic mimousi)

Sturay R: D'Harville



Akt II^{gi}

(Mieszkanie Pipeleta. Scenarz przedstawia
dwieścianic domu na ulicy Temple N^o 17.
w głębi dom o trzech piętach z poddaszem.
sprząda Aleja. Po prawej stronie ^{falei} na podwo-
rze obno mieszkanie Pipeleta. Wrodkun Ali
za mieszkaniem wschody prowadzące na pią-
ta wyzore. Po prawej stronie leży domu
oddział podwojea z bramą. Po lewej stronie
alei sklep. Dwy obni 2^{go} piętra Klat-
ka z ptakami, po lewej stronie klatka
promieścianic Seranda, na dole domu
(drzwi)

Scena I.

Pi Pipelet, Mlekarzka, Mord i Listo
nose.

Pi Pipelet

(2 Pipet który zamiata podwórre
mlekarke wosi garbki do mleka, i
da je w domore i przechodzi i tam
i naraż podras całej tej sany)

Pipet

Czy skończyła swoją robotę?

Mlekar (mierzonymy się
Sui dawno, od dwóch godzin powróci
tam z Asmire)

Pipet

Moja się jeszcze nie zaraz skończy, od
razu jak P. Ferand oddał swoją
kluwnię, to ja mu samą zaraz zani
jego gospodarstwem. Już się z jej
ce przyjął Fortilanda, aby rozno,
it i zatałwiać mu jego kluwnię.

Mlekar

41

Muraz.

On wszędzie wleci' musi ten oszust,
W orosaj' w wieńców' ustrzyj' werytyklich
tajdaków, co strzygodzili' mego meza;
ale wszędzie gdzie którego zobaczę, bę-
dzę krzyżata aby ich ~~hara~~ Tapsai i
Kavac! (odchodzi)

Pi. Pipel.

Dobrze zrobisz (do morela który z cho-
dzi po schodach z domu i idzie na po-
dworze) Pan Morel już na no-
gach, jak się tam powodzie?

Morel (wesoło)

Mojej żonie dwiżki Rogu już lepiej
lekarz mówi z wiejskiej powiatowej
petnie ja uderowi, Mam tu probier
w jedno mijsce, a z tamtąd pójde
na ulicę

na ulicę Królewską do Cyca Lefebvre
zapytać go czy mi nie najmie parę
pokoićków, które wzniesł w Belleville

Pi. Pipil.

Co pan gada! mieszkanie w mie-
ście i na wsi, musisz mieć sporo, kape-
łówek mając takie wydatki...

Morel

Bylibyśmy zysknieć trochę gdyby
nie matka mojej żony...

Pipil

Biedna obłąkana staruszka?... Ach!
tak... zapewne że ci nie na rękę

Morel.

Jednak to matka mojej żony... która
będzie miała staranie o niej jeżeli nie my...

Pipet

Stuchaj Panie Morel jettet wzorem
ucciwych ludzi, tak jak mój stary
Alfred guriard, między odzwisnieniami.

Morel (podchodzi i smięje
się)

A ty wzorem odzwisnieniem Pani Pipet...
do zobaczenia (wychodzi przez alleję)

Listonow

Pani Pipetit trzy grosze za list do
Pana Geranda.

Pi Pipetit (ptaąc mu)

Placę dobrą monetą (patrzy na stygul)

Po nierazym obadzeniu zrana... Ten
list musiał być oddany wczoraj w wieczór
na poście.

Scena II.

Co sami, Germain (zgotowa głowę i
Stąd Scena papierami prze
pałka)

Pi Pipel

Drin' dobry Panie Germain. Oto właś-
nie odebrałam list do Pa Teranda
swego Pryncypata. Kapitulantem przy gro-
m.

Germain (odbiera list i ptaci)

Dziękuję, Pani Pipelet.

Pi Pipel

A co bawicie się Pan dobrze wczoraj
na ~~teresa~~ widowisku?

Germain

Dosyć... oddaje ci główny klucz. Powie-
mi też czemu powolnij się, jesteś dla
mnie

musia jall dla innych... Zawore powta,
 12257: Nikt tu nie moie wejść pro potno,
 cy... Po tej godzinie nikomu już nieotwo,
 1226

Pi' Pipel.

Tall jall być powinno w Kardym potaż,
 nym domu.

Lern

Do mi ~~exemplu~~ jedno, ale w orozaj w wie,
 crot nie warto było dawać mi klasa,
 bym szedł na to widowisko.

Pi' Pipel.

A to czemu?

Lern.

Do thickym powroć, jenszores komus
 drzwi otwierata

Pi' Pipel.

Estad.

Ostatni który przyszedł był to P. Gerard,
o kwadrans na jedynastą. Chociaż cały czas
witał się, wpytał, dla tego ja go
jednak pozmątam po głosie i okularach
ciężkich.

Germ

Jakto, kogo przynocy przecier nikt nie
przebiega?

Pi. Pipel

Ciemniej mnie o to pytasz?

Germ

Bo idę ~~na górę~~ ^{schodząc} obtarłem się o nogos
który na dół schodzi.

Pi. Pipel

Zapewne ktoś z domowych

Germ

Ktoś jednak taki, którego ja nie znam
a przecier w domu wszystkich znam

Dawid

Wie, doktorze.

Pi' Pył.

ale co tam! chyba ci się marzy

Teraz.

Mnie się to marzy na jawie, że przy
świecie mego kaganka, niewiedząc go do
brze, przotrzętem i miał brody, oświeca-
ną. Tyś mu musiała drzwi otworzyć.

Pi' Pył.

Nie! I widział Pan że sam niezaparkuję
dobrze furty.

Teraz.

a ja cię zapewniam że dobrze zamknę-
łem.

Pi' Pył.

To chyba mój staryś miś i słowczyk
i niechciał mnie budzić.

Teraz.

Term.

mniejsza o to... jednak mniejsze to bar-
dziejże... Iż do bióra trochę
się spóźnił a Pan Gerard czeka na
mnie. / odchodzi do mieszkania Gerarda /

Scena III.

P. Pipilet, Rodolf. (wchodząc na ostatnie
stawa i przypatrując się domowi)

Rodolf (na stronie)

To musi tu być, kto by to był ten
Pan Gerard u którego hrabina Sarah
naenaczysta mi Złotowizny wieczór do
Schadzki?... Czy to jakiś podstęp?... ah!
nadzieja w jakiej mnie tu wprowadza
jest to nadzieja głupia!

P. Pipil (obracając się)

Amie

7
Panie! do kogo Pan idziesz

Rodolf

~~Damian~~ Młóćcie Panu...

Pi' Pjot

mój Panie, proszę powiedzieć do kogo Pan idziesz? Czy się wchodzić do domów nie zwykło.

Rodolf

Wicki'atem kartki na branie i przy
sudem dowiedzieć się, który tu głościej
jest do najęcia.

Pi' Pjot

Na pierwszym piętrze.

Rodolf (na stronie)

Przeba się z nią trochę rozmówić (głośno)

Julia

Terli mi się ten polski żywioł, prosił
bym Pani abyś się zatrudniła moim
tym kawalerskim gospodarstwem.

P. Pipel

Z wielką przyjemnością, biermy Panu
ratujmy jak ścieżkę, za sześć franków
na miesiąc, biermy Panu ścieżkę nie
jako służbę ale jako przyjaciela.

Rodolf

ale, ale, powiedz mi też pani...

P. Pipel (z uszanowaniem)

Pomona-Fortunata Dianna Anastazy
Pipel.

Rodolf

Pani Pipel może się Pani zastanawiać
kto mieszka w tym domu? Pani
wie jak to widzieć, kudy się kto gdzie
prowadzi.

P. Pipel



725

* 48

807.85

JS

